Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XIV. NOWEMIASTO-POMORZE, WTOREK, DNIA 24 KWIETNIA 1934 NR. 47

Z powodu przyjazdu do Polski ministra francuskiego spraw zagr. Barthou.

Przybył do naszego kraju i gości w nim jeszcze **miły i wielce pożądany gość.** Przybył on do nas w dniu **22** kwietnia i zabawi kilka dni. **Cała ludność polska wita francuskiego** ministra spraw. zagr. **z niekłamaną radością.** Wszak jest on przedstawicielem **narodu,** nam od wieków **tak bliskiego** nietylko węzłami pokrewieństwa duchowego, nietylko wiekową tradycyjną przyjaźnią, ale, co najważniejsza, **wspólnością interesów.** Wszak Francja i Polska ma jeden wspólny cel **utrzymania pokoju i zabezpieczenia go przed wspólnym** wrogiem, odwiecznie zachłannym i odwiecznie niespokojnym, a zagrażającym w równej mierze wolności tak jednego, jak i drugiego kraju. Stąd też ścisła łączność, jak najsersza współpraca jest nakazem **najżywotniejszych interesów** obydwuch krajów. A przyjazd francuskiego ministra spraw zagr. w obecnej chwili jest bodajże **bardziej potrzebny i pożądany** niż kiedykolwiek bądź. Wszak w ostatnich czasach w tych tak naturalnych, a koniecznych węzłach przyjaźni i braterstwa zaczęło się coś **psuć i rwać.** Jak wynika z rozmaitych głosów, które ukazują się na łamach prasy francuskiej, Francja sama przyznaje się do winy za to ostatnie **rozluźnienie** stosunków polsko-francuskich. I słusznie tak czyni. Wszak Polska postępowaniu dyplomacji francuskiej w stosunku do niej **niejedno ma do zarzucenia.** Datuje to już od ery briandowskiej polityki zagr., który to **mąż stanu** często gęsto przy układach międzynarodowych, a zwłaszcza z Niemcami, **zignorował** najżywotniejsze **interesy Polski.** Ow niefortunny układ **w Locarno,** gdzie zobowiązano Niemcy do poszanowania granic Francji bez równoczesnego zapewnienia takiego samego bezpieczeństwa granicom Polski, musiał **boleśnie dotknąć** naród polski. **Drugiem takiem wydarzeniem,** przykrym rozdźwiękiem odbijającym się po Polsce, to ów niefortunny **pakt czterech,** zawarty już przez następcę Brianda, ale kontynuatora jego polityki, gdzie **pominięto zupełnie postulaty, a nawet stanowcze protesty Polski.**

Wogóle postępowanie polityki francuskiej w stosunku do Polski równało się nieraz obchodzeniu się z uboższym swym i mniej znaczącym kuzynem, którego się trzyma przy sobie, bo się go może nieraz potrzebować, ale z którym zbytnio liczyć się nie potrzeba. Przy ocenie tego postępowania atoli trzeba i to wziąć pod uwagę, że cała polityka francuska od długich czasów znajdowała się w rękach kliki **masońsko-żydowskiej,** która w znacznej mierze **nią kierowała nie tylko ze szkodą dla swego sojusznika, ale nawet dla najżywotniejszych interesów samej Francji,** bo tak tej **mafji** nakazywały jej **własne interesy, jej własna racja stanu** — jak to jaskrawo ujawniła głośna afera Stawiskiego. To też dziś, gdy Francja z tych niesamowitych sieci masońsko-żydowskich zaczyna się wyzwalać, wraca jej też świadomość popełnionych przez jej mężów stanu wobec swej sojuszniczki Polski uchybień i grzechów i **przyznając się do winy, chce je naprawić.** Ale czy i Polska nie ma także powodu część winy za to, co było we wspomnianej przeszłości, **wziąć i na siebie?** Czy polityka polska zagraniczna w rozmaitych fazach jej rozwoju umiała się zawsze znaleźć na wysokości swego zadania? Czy **nasza polityka** nie była zbyt często w rozmaitych decyd. chwilach **aż nadto potulna, aż nadto uległa i słaba, że nie umiała** zdobyć sobie u swej sojuszniczki **należytego poważania** i należytego posłuchu? Bodajże tego zarzutu naszej dyplomacji zaoszczędzić nie można. Przecież dość często prasa nasza zmuszona była ganić zbyt słabe, **zbyt niezdecydowane postawienie sprawy i interesów Polski w rozgrywkach** na arenie międzynarodowej. Więc gdy tak dzisiaj naród franc. w przyznaniu się do własnej winy co do Polski, bijąc się niejako w piersi, powiada: „moja wina“, godzi się i Polsce przyznać się do swoich niejednokrotnie popełnionych pod tym względem błędów i **wzajemnie sobie wszystko wybaczyć i puścić w niepamięć.** Ostatnio na szachownicy polityki zagranicznej **Polski** nastąpiły **pociągnięcia,** które wielce **zaniepokoić** musiały Francję i też w głównej mierze przyczynić się do poddania poważnemu zastanowieniu się z jej strony nad dotychczasowem swem postępowaniem w stosunku do Polski, a mianowicie **ostatnie zbliżenie się polsko-niemieckie.** Sam Hitler tego zapragnął, a Polska tym życzeniom i dążeniom **nie odnowiła.** I za złe jej tedy brać nie można. Skoro bowiem Francja zaniedbywała zapewnienia Polsce bezpieczeństwa, cóż tego dziwnego, że **Polska sama sobie je usiłowała wyrobić.**

I byle tylko miarodajne czynniki nasze pod tym względem pozostały **wolne od wszelkich iluzyj co do szczerości intencyj niemieckich** i miały się stale na **baczności** przed Niemcami, to umowa ta z niemi co do nieagresji i zbliżenie gospodarcze Polsce szkody **przynieść nie może.** Ale Francja obawia się o coś więcej. **Obawia się** mianowicie, by przebiegłości dyplomacji niem. nie **udało się** czasem **Polski usidlić i otumanić** tak dalece, by **odwróciła się od Francji, a oddała się Niemcom.** Wielce również niepokoi rząd franc. **stosunek Polski do Czechosłowacji,** która takim samym pożądanym jest sojusznikiem dla Francji jak Polska. Nie rozumie Francja, jak dwa **bratnie narody,** skazane w utrzymaniu swej niepodległości na wzajemną pomoc, **mogą się tak ze sobą swarzyć i czubić,** ku uciesze wspólnego wroga. Są jeszcze i inne zagadnienia, które powstały w ostatniej dobie na podstawie rozmaitych przesunięć politycznych, zwłaszcza na południu i w południowo-wschodniej części Europy, a które wymagają wspólnej wymiany zdań. To też należy z wielkiem powitać zadowoleniem przyjazd fancuskiego ministra spraw zagr. do Polski, który da sposobność w drodze **ustnej wymiany zdań wyjaśnić całokształt spraw,** obchodzących obydwa narody, rozwiać mgły zaszłych rozdźwięków i nieporozumień. Opinja publiczna polska spodziewa się, że wizyta tak wybitnego męża stanu, jakim jest Barthou, wypróbowany przyjaciel Polski, **ożywi i wzmocni węzły przyjaźni,** łącząc oba kraje **i przyczyni się do skrystalizowania i wyjaśnienia sytuacji** ogólnej z pożytkiem dla obu państw i dla pokoju oraz bezpieczeństwa ogólnego.

Co prawda **Niemcy** chcą przy tem wszystkiem upiec swoją pieczeń. Dawniej w okresie Locarna, Niemcy kokietowali Francję, a zwracali się przeciw Polsce, dziś ich przebiegła gra polega na prawieniu Polsce komplementów z powodu jej „odczepienia się od fartuszka Francji“, a jednocześnie sugerują Niemcy opinji francuskiej, że kraj nasz odwraca się od Francji, zatem i ona nie powinna się na Polskę oglądać. Jest to robota jednak tak wyraźna, że cel jej powinien być widoczny wszystkim i nikt nie powinien iść na lep bądź to czułostek niemieckich bądź też półsłówek, siejących nieufność.

Pobyt p. Barthou w Warszawie winien wykazać, że Niemcy oddają się złudzeniom, jeżeli wydaje im się, że zdołają choćby rozluźnić węzły polsko-francusie i sparaliżować współpracę obu narodów.

Belgja obniża stopę dyskontową.

Paryż. Z Brukseli donoszą, że Narodowy Bank Belgijski postanowił obniżyć stopę dyskontową z $3^1/_2$ na 3 proc. Zarządzenie to wejdzie niebawem w życie.

Krwawa walka wśród cyganów.

Wiedeń. Bardzo krwawo zakończyła się walka dwu rywalizujących od dłuższego czasu w okolicy obozów cygańskich.

Pomiędzy rodzinami tych obozów toczył się od kilku miesięcy spór. Ostatecznie doprowadził on do formalnej bitwy, w czasie której dwóch cyganów zostało zabitych, a kilkunastu dalszych jest ciężko rannych.

Bójkę zlikwidowała policja, która aresztowała kilka osób.

Polska wita ministra Barthou.

Entuzjastyczne przyjęcie w Poznaniu.

Poznań, 22. 4. W niedzielę o godz. 11.55 przybył do Zbąszynia pociągiem luksusowym min. spraw. zagr. republiki francuskiej, p. Louis Barthou. Na dworcu w Zbąszyniu witali dostojnego gościa ambasador Francji w Warszawie, Laroche i przedstawiciele miejscowego społeczeństwa.

Po krótkim postoju min. Barthou odjechał w dalszą drogę. Do Poznania przybył o godz. 13.13. Na dworcu zebrali się przedstawiciele miasta, Towarzystwa polsko-francuskiego i liczne rzesze publiczności. Min. Barthou ukazał się w drzwiach wagonu, poczem dyr. Marciniec w imieniu prez. Ratajskiego wręczył ministrowi bukiet kwiatów. W imieniu miasta powitał dostojnego gościa Stefan bar. Rott, w imieniu Stow. polsko-francuskiego prez. prof. Dembiński, w imieniu kolonji francuskiej z Poznania dyr. Maes, zaś w imieniu konsulatu francuskiego wicekonsul Baron.

Min. Barthou w czasie swego kilkuminutowego postoju w Poznaniu rozmawiał z ożywieniem z witającymi go, wyrażając nadzieję, iż wracać będzie ze spełnionem zadaniem. Wśród okrzyków „Niech żyje Francja!“ min. Barthou odjechał w dalszą drogę do Warszawy.

P. min. Barthou towarzyszył szef gabinetu Rochat oraz liczni dziennikarze francuscy i korespondenci pism polskich z Paryża.

Znamienne oświadczenie Ks. Prymasa Hlonda.

Paryż. W tygodniku „Sept“ ukazał się wywiad współpracownika tego pisma z Ks. Prymasem Hlondem, w którym Kardynał poruszył bieżące zagadnienia polityczne, a w szczególności sprawę **stosunków polsko-niemieckich.**

Mówiąc o polsko-niemieckim pakcie o nieagresji, Prymas **wyraził się z uznaniem o zawarciu tego układu.** „Znaleźliśmy się — oświadczył Kardynał Hlond — wobec dwóch potęg ściennych, z któremi stosunki nasze mogły ukształtować się dobrze lub źle. Obowiązek moralny i wzgląd na naszą rację stanu nakazywał nam wybrać tę pierwszą ewentualność. **Wybraliśmy** zatem **pokój,** aczkolwiek, podpisując pakt z Niemcami i Sowietami, nie wyraziliśmy nawet opinji co do ich ustrojów. Kurtuazja stosunków dyplomatycznych bynajmniej nie kryje pochwały dla drogich nam doktryn.

Przechodząc do omówienia konsekwencyj paktu polsko-niemieckiego w zakresie przyjaźni polsko-francuskiej, Ks. Kardynał wskazał, że konsekwencje te mogą być jedynie korzystne. Cały szereg rządów francuskich starał się doprowadzić do ugody pomiędzy dawnemi Niemcami parlamentarnemi, a Polską. Starania te nie dały rezultatów. Teraz, kiedy nareszcie tego dokonano, czyżby fakt ten miał wzbudzić niezadowolenie? **Wiemy doskonale, że nasi francuscy przyjaciele cieszą się wraz z nami, że pokój jest zapewniony, a traktaty są uszanowane.**

Niepowodzenie propagandy antyreligijnej.

Warszawa. „Gosizdat“ (wydawnictwo państwowe) wydał ostatnio książkę p. t. „Walka z religją w nowej piatiletce“, w której daje sprawozdanie z dotychczasowych rezultatów akcji bezbożniczej na terenie Sowietów. Sprawozdania te na ogół są pesymistyczne, o ile chodzi o wyniki nakładów finansowych i wysiłków bezbożników w walce z religją. Poszczególni agenci bezbożniczy stwierdzają, że w Kołchozach chłopi w 90 procentach posiadają w swych domach obrazy święte, przed któremi modlą się.

Czy miljonowy spadek

po legendarnym mjr. Dembińskim przejdzie w ręce spadkobierców polskich?

Toruń. Po objęciu Pomorza przez władze polskie w 1920 roku rozeszła się wieść o wielomiljonowym spadku dolarowym, który zostawił po sobie legendarny major wojsk amerykańskich, Mikołaj Dembiński. Domniemani spadkobiercy Dembińskiego mieli zamieszkiwać na Pomorzu. Znalazło się ich niebawem stukilkudziesięciu.

Mikołaj Dembiński brał udział w powstaniu listopadowem w 1930—31 roku, a po krwawem stłumieniu powstania uciekł z Królestwa Kongresowego i znalazł schronienie wraz z czterema siostrami u hr. Czapskiego w Gronowie, pow. toruńskiego. Dobra Dembińskiego w woj. kieleckiem zostały przez rząd rosyjski skonfiskowane. Niebawem udał się on przez Francję do Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. Tu wstąpił do armji stanu Teksas, który w tych właśnie latach prowadził z Meksykiem walki o niepodległość. Dembiński odznaczył się w czasie wojny wielkiem bohaterstwem oraz odwagą i zwyczajem ówczesnym otrzymał jako nagrodę wielkie obszary ziemi, których przecież nie brakło w Ameryce Północnej.

W roku 1836 poległ mjr. Dembiński w bitwie pod Goliad, nie pozostawiając żadnych potomków ani testamentu, w którymby wyznaczył spadkobierców. Posiadłości są położone w prowincjach Titus, Franklin, Dimmit i Wichnitta, stanu Teksas.

W roku 1877 zgłosili się do władz amerykańskich Jerzy i Elżbieta Petrovick i zeznali pod przysięgą, że od roku 1822 znali Aleksego i Annę Dembińskich i że ci byli rodzicami Mikołaja Dembińskiego. Petrovisk widocznie zdołał się wykazać wobec władz amerykańskich świadectwami pokrewieństwa z mjr. Dembińskim, skoro one zgodziły się w. r. 1889 na podjęcie spadku w postaci ogromnych obszarów ziemi w prowincji Titus.

W latach późniejszych rząd amerykański kilkakrotnie zwracał się do rządu pruskiego, by wyszukał spadkobierców Faktem jest, że spadek istnieje do dziś dnia, a kuratorem jego jest J. T. Robinson w Austin, stolicy stanu Teksas.

Już za czasów polskich w 1928 r. Główny Urząd Ziemski w Austin zwrócił się do polskiego konsula generalnego w Chicago, p. Kurnikowskiego, w sprawie uregulowania spadku.

Cała trudność windykacji spadku polega jednak na tem, że legendarny major Dembiński występuje w dokumentach, przechowanych przez władze amerykańskie jako N. Dembriski. Czy uda się udowodnić, że Dembriski jest identyczny z Dembińskim? Przekręcenie nazwiska, trudnego do wymówienia przez Anglików, mogło oczywiście mieć miejsce.

Druga trudność polega na ustaleniu stopnia pokrewieństwa obecnych spadkobierców. Trzecia trudność, to wreszcie sprawa, jakie stanowisko zajmą wobec windykacji spadku władze amerykańskie. Trzeba o tem pamietać, że od zgonu mjr. Dembińskiego upłynęło już 98 lat i nie wiadomo, czy cała sprawa nie uległa już dawno przedawnieniu wobec różnorodnych postanowień prawnych w szczególnych stanach.

Sam spadek nie jest określony co do wartości. Krążą wersje, że na terenach, należących do spadku, są pola naftowe, kopalnie, a nawet miasta, przedstawiające wartość kilkuset miljonów dolarów. Są jednak ludzie, którzy wierzą, że zdołają uzyskać spadek.

Dowodem tego był zjazd spadkobierców po majorze Dembińskim, który się odbył w ub. niedzielę 15 bm. w Toruniu w sali Dworu Artusa. Na zjazd przybyło ok. 200 osób. Obrady zagaił p. Sadowski, poczem wyczerpujących wyjaśnień udzielił adw. dr. Wiśniewski z Torunia, nie tając bynajmniej, że przeprowadzenie sprawy jest nadzwyczaj trudne. Po dłuższej dyskusji wybrano komitet, do którego weszli pp.: Stefan Sadowski i Józef Wiśniewski z Torunia, Teofil Gajdziewski z Michałowa (pow. brodnicki), Malchrowicz z Torunia i Wolniewicz z Bydgoszczy. Ponadto wybrano do komitetu p. M. Sydowa, jako biegłego z głosem doradczym w sprawach genealogicznych.

Obecny zjazd miał na celu reorganizację dawnego komitetu, który od kilku lat zawiesił swoją działalność. Stało się to krótko po wyjeździe do Stanów Zjednoczonych w roli eksperta Czesława Paszoty z Inowrocławia. Dojechał on jednak tylko do Paryża i tam go okradziono. Wskutek doniesienia karnego odbyła się rozprawa sądowa. Sąd stanął na innem stanowisku i uznał Paszotę winnym sprzeniewierzenia kilkunastu tysięcy i skazał go na 3 miesiące więzienia. Paszotta umiał wyzyskać konjunkturę w „swoisty" sposób.

Po wyborze członków komitetu uchwalili zgromadzeni, że odtąd komitet będzie reprezentował spadkobierców i w ich imieniu podejmie wszelkie możliwe kroki celem uzyskania spadku.

Sprawa z tym spadkiem, jak z powyższego wynika, to coś nieomal jak owe skarby na księżycu. A jednak taka niczem nie zachwiana wiara i taka wytrwałość! Co to nie może siła uroku mamony!

Jugosłowianin na Jasnej Górze.

Częstochowa. Przybył tu wybitny parlamentarzysta jugosłowiański, sen Milan Popovic. P. Popovic zwiedził Jasną Górę i kilka miejscowych fabryk.

Niespodzianka w nowym dekrecie o emeryturach państwowych.

Urzędnicy znów mają tracić?

Warszawa. Organizacje i związki pracowników państwowych oczekują ogłoszenia **dekretu o nowych przepisach emerytalnych.** Albowiem w kołach urzędniczych rozeszły się wieści, że uchwalony przez Radę ministrów dekret postanawia, iż **pracownicy państwowi, którzy do 31 stycznia 1934 r. przebyli conajmniej 15 lat w służbie państwowej, mają wprawdzie prawo wyboru zaopatrzenia emerytalnego** według dawnych norm uposażeniowych, ale wówczas **lata, przebyte w służbie po 1 lutym rb., nie będą liczyć się do wysługi emerytalnej.**

W kołach urzędniczych obliczono, **że urzędnicy państwowi, przechodzący na emeryturę w r. 1934 i 1935, a pobierający dawną emeryturę, straciliby przez to 3—6 proc., ponieważ nie będą im zaliczone ostatnie lata służby.** Przechodzący na emeryturę **w późniejszych latach, a wybierający dawne normy emerytalne — stracą jeszcze więcej.**

Związki pracowników państwowych zamierzają po ogłoszeniu dekretu podjąć energiczną akcję przeciwko powyższemu postanowieniu, które uważają za krzywdzące.

Wpływowy sanator przenosi się do Palestyny. — Oczywiście!

Żydowski „Moment" donosi:

„— Do syndykatu emigracyjnego zwrócił się chrześcijanin, inżynier Kudelski, z prośbą, aby mu wydano paszport emigracyjny do Palestyny. Inżynier **zlikwidował swoje wszystkie interesy** w Warszawie, sprzedał nawet swój grób rodzinny na cmentarzu powązkowskim i **postanowił puścić się w drogę do Erec Izrael.** Inż. Kudelski zamierza w Palestynie **stworzyć towarzystwo budowy domów betonowych.** Ponieważ jest on chrześcijaninem, jak również kapitalistą, otrzyma paszport, nie potrzebując zwracać się do Urzędu palestyńskiego po certyfikat".

Zargonówka widocznie świadomie przemilcza, że **ten chrześcijanin jest pochodzenia żydowskiego,** a w dodatku wpływowym członkiem sanacji na terenie Górnego Śląska.

W Afryce burzą się przeciw żydom.

Groźne rozruchy antyżydowskie w Tangerze.

Londyn. Z Tangeru (północne Marokko francuskie) donoszą o gwałtownych rozruchach, wywołanych przez tamtejszą ludność arabską i skierowanych przeciw żydom.

Już od dłuższego czasu wśród Arabów w Maroku panuje silne wrzenie z powodu zachowania się sjonistycznych organizacyj skautowskich, które wśród okrzyków i śpiewów maszerują przez dzielnice arabskie, wzniecając nienawiść u mieszkańców.

Przed jedną z kawiarń w śródmieściu Tangeru, na której powiewała flaga sjonistyczna, zgromadził się olbrzymi tłum, złożony z przeszło 2.000 Arabów, który groźnemi okrzykami domagał się natychmiastowego zdjęcia flagi żydowskiej.

Gdy to nie nastąpiło, zdemolowano kawiarnię. Goście, przeważnie żydzi, rozbiegli się, kilkunastu jednak zostało ciężko pobitych. Dwóch żydów wskutek odniesionych ran zmarło.

Porządek przywrócił silny oddział wojska, dokonując kilkunastu aresztowań.

Hallerczycy powitają min. Barthou.

Warszawa. Związek Hallerczyków wezwał swych członków, aby gremjalnie wzięli udział w powitaniu ministra Barthou na dworcu w Warszawie.

W społeczeństwie polskiem istnieją tendencje, aby przyjazd ministra francuskiego miał charakter manifestacyjny.

Akt ślubowania młodzieży akademickiej Matce Boskiej.

Częstochowa. Polska młodzież akademicka, tak silnie przywiązana do religji ojców — postanowiła obrać Matkę Boską za swą Patronkę.

W tej sprawie odbyły się konferencje delegacji akademickiej, która w dniu 14 bm. była przyjęta przez Jego Em. ks. kardynała Kakowskiego i na ręce Jego Eminencji złożyła odpowiedni memorjał.

J. Em. ks. kardynał Kakowski ustosunkował się b. przychylnie do życzenia młodzieży i udzielił delegacji błogosławieństwa.

Aktu ślubowania Najśw. Marji Panny dokona młodzież akademicka w dniu 6 maja rb. na Jasnej Górze.

Na dzień ten wyznaczona zostaje ogólnopolska pielgrzymka akademików do Częstochowy do stóp Królowej Korony Polskiej.

Protektorat przyjął J. Em. ks. biskup Antoni Szlagowski.

Podziękowanie min. spraw zagran. Japonji dla Ks. Nuncjusza Apostolskiego w Warszawie.

Warszawa. W podziękowaniu za serdeczną troskę, jaką otaczał J.E.Ks. Nuncjusz Fr. Marmaggi ś.p. posła Kawai, który — jak wiadomo — przyjął katolicyzm i jego rodzina, minister spraw zagranicznych Japonji nadesłał na ręce Ks. Nuncjusza pismo następującej treści:

Tokio, 24 marca 1934.

Te Gaimusho.

Ekscelencjo, poinformowano mnie, że Ekscelencja był łaskaw okazywać p. Hiroyuki Kawai, Posłowi Nadzwyczajnemu i Ministrowi Pełnomocnemu, zmarłemu w czasie swej misji w Warszawie, szczególną życzliwość od chwili jego przybycia do tego miasta. Co więcej, Ekscelencja nie szczędził najbardziej ujmujących objawów troski, zarówno o niego samego, jak i o jego rodzinę w czasie choroby, a także i po zgonie jego.

Jestem tem niewymownie wzruszony i pośpieszam wyrazić Ekscelencji swoje najgłębsze podziękowania za tak serdeczną życzliwość.

Proszę, Ekscelencjo, o przyjęcie zapewnień mego wysokiego poważania.

K. Hirota,
Minister spraw zagranicznych.

JE. Mgr. Franciszek Marmaggi
Arcybiskup Tytularny Adrianopolu
Nuncjusz Apostolski w Polsce.

Krwawe rozruchy na tle strajku bekoniarzy w Kopenhadze.

Barykady na ulicach i walki z policją.

Kopenhaga. Pomiędzy strajkującemi marynarzami, a policją doszło w miejscowości Fjsbjerg do ostrych starć, które następnie przeniosły się na teren Kopenhagi, gdzie rewolucyjna opozycja Związków zawodowych zwołała, mimo zakazu władz, masowe wiece.

W czasie interwencji oddziałów policji zostali dwaj konni policjanci ciężko pobici, poczem tłum zaczął bombardować policję kamieniami. Wobec silnej przewagi demonstrantów policja musiała się wycofać.

W czasie drugiego starcia z tłumem policja musiała zrobić użytek z broni palnej. W rozmaitych częściach Kopenhagi rewolucjoniści wybudowali barykady, które jednak zostały wkrótce zdobyte przez policję przy użyciu broni palnej. Co do liczby zabitych i rannych niema jeszcze dokładnych wiadomości. Rewolucjoniści zamierzają ogłosić strajk generalny.

Wierna przyrzeczeniu matki

POWIEŚĆ.

82

(Ciąg dalszy).

Na to pierwszy głos zapytał znowu:

— Jak daleko do mostu?

— Niedaleko, wzdłuż szyn, po ominięciu stawu.

Kiedy wypadłam przed dom, spostrzegłam tylko starego murzyna, oddalającego się z zawiniątkiem, przewieszonem przez plecy. Byłam tak silnie podniecona wrażeniem znajomego, jak mi się zdawało, głosu, że pobiegłam kawałek drogi szynami, ale nikogo nie dostrzegłam. Wkrótce nadszedł pociąg towarowy, tak, że miałam tylko czas uskoczyć na bok, a kiedy zawróciłam do stacji, zastałam urzędnika kolejowego, stojącego w drzwiach. Pytania jego wydały mi się niedyskretnemi, więc zbyłam go krótko i doczekawszy się pociągu osobowego, wyjechałam o 3-ej. Resztę wiecie, panowie, z zeznań świadków, które wszystkie składają się na to, aby mnie obwinić o najczarniejszą ze zbrodni. Wszystkie okoliczności świadczą przeciw mnie. Chustka, przesycona chloroformem, znaleziona w pokoju generała Darringtona, była niegdyś moją, ale jakim sposobem tam się znalazła, to Bogu jednemu tylko wiadomo. Gdy byłam u generała Darringtona, pomiędzy papierami, wyrzuconemi na stół z blaszanej szkatułki, widziałam dużą kopertę z napisem: Ostatnia wola i testament Roberta Łukasza Darringtona, ale ten jeden raz tylko ją widziałam, tak jak jedyny i ostatni raz widziałam samego generała, którego, wychodząc przez werandę, spostrzegłam, stojącego w pokoju z tą szkatułką w ręku.

Nie mogę stawić świadków na poparcie moich zeznań, bo ich nie było. Okrutny zbieg okoliczności sprzysiągł się przeciw mnie. Samotna i opuszczona stoję w świecie i wszystkie pozory obwiniają mnie, a jednak na Boga, który patrzy w moją duszę, przysięgam po stokroć, że jestem niewinną, jak nowonarodzone dziecko... zupełnie niewinną tej strasznej zbrodni.

ROZDZIAŁ XVIII.

Doktór Grantlin.

Kiedy głośny szmer współczucia, wywołany w całem audytorjum słowami Ireny, brzmiącemi szczerością i niewysłowionym bólem, ucieszył się nieco, Dunbar powstał z miejsca i stanął, twarzą zwrócony ku sądowi, lekko oparty o krzesło podsądnej i donośnym głosem zaczął mówić:

— Panowie sędziowie przysięgli! Niektóre pomyłki równają się zbrodni, a ten, który popełnia się przez zgubną nierozwagę, nie powinien ujść kary sprawiedliwości. Jeżeli człowiek w spełnieniu tego, co poczytuje za swój obowiązek, nieumyślnie wyświadczy drugiemu ciężką i niepowetowaną krzywdę, powinien ustąpić ze stanowiska cenzora, a dzielić upokorzenie podsądnego. Błąd łatwy jest do popełnienia; przyznanie się do niego jest ciężkiem. To też głębokiem musi być przeświadczenie winy człowieka, który chlubił się dotąd nieomylnością swego zmysłu prawnego, jeżeli przychodzi teraz z całą pokorą prosić was, panowie, o przebaczenie za omyłkę, której sam padł ofiarą.

Przed dwoma laty mianowany zostałem prawnym doradcą generała Darringtona, a zarówno oficjalne moje stanowisko, jak przyjaźń pełna szacunku, jaką dla niego żywiłem, skłoniły mnie do wzięcia czynnego udziału w wyszukaniu jego mordercy. Wszystkie okoliczności zdawały się wskazywać w kierunku stojącej dziś przed wami podsądnej, której uwięzienia domagałem się i za której niebezpieczeństwo i straszliwe dzisiejsze położenie ja tylko jeden wyznaję się być odpowiedzialnym. A teraz po dokładnem zbadaniu wszystkich najdrobniejszych faktów i okoliczności sprawy, panowie, chcę otwarcie wyznać wam, panowie, że zbłądziłem ciężko, kierując się mylnemi poszlakami i że błąd mój równa się pod względem etycznym obydwiema morderstwu, za które ta oto ofiara moja, stojąca przed wami, cierpi dziś niewinnie! (C. d. n.).

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 23 kwietnia 1934 r.

Kalendarzyk. 23 kwietnia, Poniedz., Wojciecha B. M., Jerzego, 24 kwietnia, Wtorek, Fidelisa Kapuc M.

Wschód słońca g. 4 — 21 m. Zachód słońca g. 18 — 47 m. Wschód księżyca g. 13 — 21 m. Zachód księżyca g. 2 — 50 m.

Szkoła Handlowa w Brodnicy nad Drwęcą, która w myśl zasad nowego ustroju szkolnictwa zawodowego zostanie przekształcona na 3-klasowe Gimnazjum Kupieckie, przyjmuje zapisy kandydatów na rok szkolny 1934-35, którzy mają wiek w granicach od 13 do 17 lat i którzy ukończyli 6 klas szkoły powszechnej.

Podania należy składać w Kancelarji Szkoły, ul. Wiejska 4, załączając jednocześnie świadectwa: szczepienia ospy, ostatnie świadectwo szkolne i metrykę.

Egzaminy i opłaty w 1-szej klasie gimnazjalnej.

Kuratorja szkolne wydadzą niebawem zarządzenie w sprawie przeprowadzenia egzaminów do pierwszych klas gimnazjów państwowych. Egzaminy rozpoczną się 16 czerwca. Wysokość opłaty, pobieranej od kandydatów, ustalono na 10 zł. W przyszłym roku szkolnym uczniowie klas pierwszych gimnazjów państwowych płacić będą czesne w wysokości 223 zł. Od opłaty tej przysługiwać będzie dzieciom urzędników państwowych zniżka 50 proc.

Kronika kościelna.

Modlitwy po cichej Mszy św.

Od szeregu lat rozszedł się z Rzymu po całym świecie katolickim zwyczaj dodawania kilka aktów strzelistych po modlitwach, odmawianych z polecenia Ojca św. Leona XIII po cichych Mszach św. Owe akty strzeliste odmawia się w ten sposób, że najpierw wypowiada akt strzelisty kapłan, a następnie powtarzają go uczestnicy Mszy św. J. E. Najprzew. ks. Biskup Dr. Okoniewski, pragnąc, aby ten zwyczaj i w naszej diecezji się zakorzenił, zarządził, aby od 1 kwietnia rb. następujące akty strzeliste, obdarzone odpustami (2 lata odpustu za publiczne, 1 rok za prywatne ich odmawianie; nadto odpust zupełny pod zwykłemi warunkami raz w miesiąc, o ile owe akty strzeliste odmawia się codziennie), dodawano we wszystkich kościołach i kaplicach po cichej Mszy św.:

„Niech będzie Bóg uwielbiony
Niech będzie uwielbione Święte Imię Jego.
Niech będzie uwielbiony Jezus Chrystus, prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek.
Niech będzie pochwalone Imię Jezusowe.
Niech będzie uwielbione Najświętsze Serce Jezusowe.
Niech będzie uwielbiony Pan Jezus w Najśw. Sakramencie Ołtarza.
Niech będzie pochwalona Bogarodzica Najśw. Panna Marja.
Niech będzie pochwalone Jej święte i Niepokalane Poczęcie.
Niech będzie pochwalone Imię Marji Dziewicy i Matki.
Niech będzie Bóg uwielbiony w Swoich Aniołach i Swoich Świętych“.

Z miasta i powiatu.

Cześć tym Paniom, które zdobyły się wreszcie na cywilną odwagę.

„Świadome macierzyństwo” w Nowemmieście

Nowemiasto. Jeszcze nie przebrzmiały echa wystąpienia p. Kulikowskiej w szkole powszechnej w sprawie naszego pozdrowienia kat., a już znów zaszedł fakt, dobitnie charakteryzujący antykatolicką robotę przewodniczącej założonego przez nią Związku Pracy Obyw. Kobiet, pospolicie zwanych „Kwokami”. A mianowicie w środę na zebraniu Związku Pracy Obyw. Kobiet, tak zw. „Kwok”, na które oprócz starszych pań kurendą specjalną zaproszono także młode panienki, z referatem, zawierającym nowoczesne pojmowanie świadomego macierzyństwa, wystąpiła przew. p. Kulikowska. **Z referatem tym** p. przewodnicząca **podobno dość długo zwlekała, obawiając się go wygłosić, aż po trzykrotnem przynagleniu przez Zarząd Główny „zaimponowała”** wszystkim obecnym sposobem pojmowania idei świadomego macierzyństwa. Nie potrzeba dodawać, że **referat ten wywołał żywe oburzenie** prawie wszystkich obecnych, **przedewszystkiem starszych pań, które stwierdziły, że głoszenie takich zasad sprzeciwia się jaskrawo** nauce **Kościoła katolickiego. A już wielkim nietaktem jest wygłaszanie podobnych zasad w obecności młodych panienek, wobec których owe starsze panie rumienić się musiały za takie słowa i zmuszone** się uczuły **z wielkiem oburzeniem opuścić zebranie.** Pań tych znalazło się **siedem,** z p. burmistrzynią Kurzętkowską i z p. Kozłowską, żoną weterynarza powiatowego, na czele, lecz możemy przypuszczać, **że i inne mają** takie same **zapatrywania na** nowoczesne świadome macierzyństwo, **lecz ze względu na swych mężów,** mających państwowe posady, **wolały siedzieć spokojnie.** Jednak 7 **pań zdobyło** się na odwagę. **Naturalnie odwaga ta i powoływanie** się na zasady Kościoła kat. w oczach p. przewodniczącej, bardzo dziś już „nowoczesnej”, **wydały się zacofaniem, na temat którego** p. Kulikowska **też rzuciła kilka uwag.**

Ocenę samego faktu pozostawiamy Szan. Czytelnikom. Przypominamy jedynie słowa z listu pasterskiego Księży Biskupów, które piętnują mocnemi słowy poczynania tej organizacji i przestrzegają przed wstępowaniem do niej.

Sprostowanie.

Nowemiasto, dnia 19 kwietnia 1934 r.

Starosta Powiatowy Lubawski
Nr. 0.11 — 6|34.
Za dowodem doręczenia.

Do
Redakcji Czasopisma „Drwęca“
w miejscu.

Na podstawie § 11 ustawy prasowej z dnia 7 maja 1874 r. proszę o umieszczenie następującego sprostowania odnośnie do artykułu p. t. „Sanacyjne zakusy na sztandar Powstańców i Wojaków“ z n-ru 41 z dnia 10 kwietnia 1934 r.

Nieprawdą jest, jakoby w sprawie odebrania sztandaru Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Grodzicznie od niejakiego Kurzyńskiego i przekazania tegoż sztandaru nowemu Zarządowi Towarzystwa Powstańców przyjeżdżali do Grodziczna pp. referendarz Budnik oraz porucznik Czerwiński, natomiast prawdą jest, że ani referendarz Budnik ani porucznik Czerwiński w omawianej sprawie ani w omawianym czasie wogóle w Grodzicznie nie byli.

Starosta Powiatowy: Dr. W. Tomczyński.

Od redakcji: W powyższej sprawie pragniemy tylko to zaznaczyć, że wzmiankę naszą o obecności w danym

dniu p. ref. Budnika i p. por. Czerwińskiego w Grodzicznie oparliśmy na podstawie na miejscu zaczerpniętych informacyj, pochodzących od osób poważnych. Jak z powyższego sprostowania wynika, zostaliśmy co do tego **mylnie** poinformowani. **Bez** sprostowania atoli pozostało wszystko inne, cośmy w sprawie zamiaru odebrania naszym Powst. i Wojakom w Grodzicznie za ich pieniądze zakupionego sztandaru podali, a zwłaszcza **udział Policji oraz pismo p. Starosty, domagające się wydania sztandaru.**

„Parada rezerwistów“.

Dziś w poniedziałek w Lubawie, jutro w Nowemmieście ujrzymy film ten na naszych ekranach.

Jest to obraz produkcji polskiej, na którym uśmiać się można dzięki Dymszy i Walterowi. Również sympatyczna Mańkiewiczówna wnosi wiele wdzięku. Życie koszarowe tętni beztroskim humorem.

Pozatem nadprogram bardzo zajmujący.

Zawody o Odznakę Strzelecką.

Lubawa. Na strzelnicy P. W. i W. F. w Lubawie odbędą się zawody strzeleckie o Odznakę Strzelecką III i II klasy jak następuje: 23, 24, 25, 28 i 29 kwietnia rb. od godz. 13 do 18.30 z broni małokalibrowej.

Broń na miejscu, amunicja własna lub do nabycia na miejscu po cztery grosze za sztukę. O Odznakę Strzelecką mogą się ubiegać zawodnicy bez żadnych ograniczeń.

Od zawodników, ubiegających się o O. S. III klasy po raz pierwszy, będzie pobierana opłata w wysokości 15 groszy na legitymację.

Zawodnicy, którzy w roku ubiegłym uzyskali O. S., zobowiązani są przedstawić sędziemu posiadaną legitymację strzelecką, w przeciwnym bowiem razie będą traktowani jako ubiegający się o O. S. poraz pierwszy, ponieważ kandydaci do P. O. S., którzy posiadają względnie uzyskają Odznakę Strzelecką są zwolnieni od strzelania, a tem samem ułatwią pracę Komitetowi przy przeprowadzaniu próby sprawności o P. O. S.

Pożądanem byłoby zatem, aby zawodnicy jak najliczniej stawili się do strzelań o Odznakę Strzelecką.

Komendant Powiatowy Przysp. Wojsk. (—) por. Czerwiński.

Komitet obchodu Trzeci Maj.

Lubawa. Dnia 18 bm. w sali posiedzeń Rady M. zebrano się w celu wyłonienia komitetu obchodu 3 Maja. Wybrany komitet zajął się ustaleniem programu, który niedużo będzie odbiegał od zeszłorocznego. Bliższe szczegóły podamy później.

Z sali sądowej.

Lubawa. Przed Sądem Grodzkim 18 bm. stawał z Lubawy niejaki C., któremu akt oskarżenia zarzucał szalbierstwo. Wypiwszy w pewnym lokalu za dużo alkoholu, nie zapłacił, a później jeszcze zrobił awanturę. Skazany został na tydzień aresztu ze zawieszeniem oraz zapłacenie długu. W przeciwnym razie będzie musiał odsiedzieć karę.

W drugiej sprawie zachodzi ten sam C., a w roli oskarżonego stanął Mielcuszny. Pewnego razu C. i Mielcuszny zakropili sobie „robaka” i hałaśliwem zachowywaniem się zwrócili uwagę policji. Sprawa zakończyła się zamknięciem C. w areszcie, Mielcusznego wypuszczono. Ten ostatni postanowił „kolegę” od kieliszka „ratować“. Udał się więc do matki C., oświadczając jej, aby mu dała 20 zł, gdyż te pieniądze są potrzebne na wykupienie jej syna z aresztu. Łatwowierna staruszka wręczyła M. żądane pieniądze, który po ich otrzymaniu zapomniał o ratowaniu z opresji „kolegi”. Za to Sąd skazał Mielcusznego na rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

Nieudały wieczorek Kwok.

Lubawa. Organizacja sanacyjna, zwana u nas Kwokami, napiętnowana przez Episkopat Polski, urządziła 19 bm. wieczorek towarzyski w lokalu p. Dakowskiego. Na wieczorek przybyła **1 członkini zarządu oraz kilka członkiń zwykłych.** Na papierze jest garstka tych Kwok, lecz wystąpić publicznie wstydzą się, stąd ta „klapa” wieczorkowa.

Znów Ołdakowski.

Lubawa. Sprawa Ołdakowskich aż nadto jest znana nietylko w okolicy, ale nawet odbiła się głośnem echem w stolicy, gdzie O. zasądzony został za zabicie kobiety. W ub. piątek przybył do Lubawy, gdzie komornik przy pomocy policjanta go zatrzymał, gdyż winien jest pewną sumę za koszta sądowe i sprawę przekazano komornikowi, który dokonał u O. rewizji osobistej, w której odebrano mu 20 zł. Miał on również być aresztowany, ale na interwencję nacz. Sądu Grodz. zwolniono go.

Znalezienie wisielca.

Lubawa. Dn. 20 bm. nad ranem znaleziono niedaleko szosy Tuszewo-Montowo wiszącego na drzewie mężczyznę we wieku około 27 lat. Przybyła na miejsce komisja sądowo-lekarska zbadała zwłoki i pozostawiła w Montowie, gdzie prawdopodobnie będą pochowane. Identyczności wisielca nie zdołano ustalić, gdyż przy sobie nie posiadał żadnych dokumentów ni papierów. Młody człowiek był dobrze ubrany: w trzewiki lakowe, płaszcz, kapelusz oraz na ręku zegarek i rękawiczki. Zagadkowe zabójstwo jest dla okolicznej ludności niemałą sensacją. Może dochodzenia policyjne zdołają ustalić nazwisko samobójcy. Dnia poprzedniego widziano go błąkającego się po drodze, lecz nigdzież nie wstąpił.

Zabawa z niespodziankami.

Sampława. Komitety zabawowe niewiele mają kłopotu z t. zw. „niespodziankami“, nieodzownemi przy każdej zabawie, za które zwykle uczestnicy muszą osobno płacić. Zabawy z tego rodzaju niespodziankami nikogo dziś już nie interesują. Ale zabawa, która odbyła się 15 bm., obfitowała w innego rodzaju niespodzianki. Bo też zabawę tę urządzał **„Strzelec”,** na którą przyszło z Targowiska kilku nie „Strzelców”. **„Z błahej przyczyny doszło do mordobicia,** przyczem w użyciu były laski, butelki z wódką itp. Kilku oberwało guzy oraz stłuczono 3 butelki z cenną monopolówką. **Po pierwszej niespodziance** nastąpiła później druga. Na zabawę nadeszło aż z Lubawy kilkadziesiąt chłopców. W pewnym momencie, gdy na sali „Strzelcy” rozpoczęli śpiewać „brygadę“, młodzież z Lubawy stała w czapkach. Gdy naucz. Standara starał się zrzucić im nakrycia z głowy, powstało zamieszanie i „Strzelcy” „I Brygady” nie dokończyli i pochowali się po kątach. Po usunięciu się z widowni „Strzelców” młodzież lubawska bawiła się doskonale i dzięki potulności „obywateli” nie doszło do powtórnego mordobicia. Teraz dopiero można mówić, że odbyła się zabawa z „niespodziankami”, a głównie dlatego, że jedni ją zaczęli, a drudzy dokończyli.

Z Pomorza

Skutki zamiany koni.

Lidzbark. Zabawne wydarzenie miało miejsce na jarmarku 18 bm. w Płośnicy, gdzie p. Br. Radomski z Lidzbarka oraz p. J. Orłowski z Jelenia z pod Lidzbarka chcieli sprzedać swe konie. Jak to na jarmarku, obaj sprzedawcy zetknęli się i doszło między nimi do zamiany ich koni. Zadowoleni z interesu, udali się każdy do swej siedziby. Atoli owa zamiana nie przypadła do gustu żonie O., która domagała się zwrotu kasztanka. Pod wpływem energji żony udał się O. po swego konia do R., uskuteczniając zamianę w ten sposób, że za pomocą siekiery otworzył wrota stajni Radomskiego, wyprowadził swego byłego konika, zaprzągł go do woza i jazda do domu, drugiego zostawił na podwórzu. Oczywiście R. domagał się zwrotu konia drogą ugodową. Rzecz zrozumiała. Policja rozwiązała kwestję sporu w ten sposób, że sprawa znalazła się w trybie doraźnym sądu, który uznał drogą zamiany nabytego od O. konia za własność Radomskiego. Epilog tego interesu niezawodnie odegra się przed forum sądu.

Pożar strawił mieszkalny domek.

Lidzbark. Dnia 13 bm. z nieustalonej dotąd przyczyny spalił się doszczętnie domek mieszkalny z drzewa, będący jako przybudówka przy nieruchomości p. Fel. Bieńkowskiego w pobliskim Nosku. Zamieszkany był przez ceglarza p. Fr. Stankiewicza.

20 dni wędrowała pocztówka z Warszawy do Działdowa.

Działdowo. Ksiądz dr. Ł. w Warszawie 30 III rb. wysłał do swego brata w Działdowie kartę z życzeniami świątecznemi w tem bez wątpienia przekonaniu, że adresat kartę tę otrzyma najpóźniej 31. III rb., gdyż przestrzeń z Warszawy do Działdowa przebyć można pociągiem osobowym w niespełna 4 godzinach. Tymczasem karta ta na przebycie tej przestrzeni potrzebowała aż 20 dni, ponieważ poczta doręczyła ją dopiero 20 bm. I co tu myśleć o sprawności poczty? Gdyby nadawca karty był wysłał gońca, to napewno adresat byłby ją otrzymał wcześniej.

Kradzież świni.

Księżydwor. W nocy na 19 bm. złodzieje wkradli się do chlewa rob. Bron. Sieńskiego, któremu zabrali świnię, wartości 50 zł. Ślady stóp prowadzą w kierunku Zakrzewa.

Postrzelił narzeczoną.

Karbowo, pow. Brodnica. 22-letnia Eufemja Wierciszewska i 27-letni Damazy Grabowski z Konojad byli już krótko przed ślubem, aż nagle usposobienie narzeczonej się zmieniło. Ostatni raz spotkali się w ub. poniedziałek na targu w Brodnicy. Grabowski postanowił odprowadzić narzeczoną po domu. Prawdopodobnie w drodze doszło do jeszcze większego nieporozumienia. Gdy stanęli przy domu, Grabowski błyskawicznie dobył rewolweru i strzelił 2-krotnie do swej narzeczonej. Jeden strzał ugodził nieszczęśliwą w usta, a kula utkwiła poniżej policzka, drugi chybił. Na szczęście G. nie miał więcej naboi. Po tragicznem zajściu oddał się sam w ręce Policji. Do rannej wezwano kapłana oraz lekarza. W. przewieziona została do Lecznicy Powiatowej, gdzie dokonano natychmiast operacji. Podobno uda się ją utrzymać przy życiu. Porywczy narzeczony oczekuje obecnie zasłużonej kary.

Pod groźbą uduszenia wymusili pieniądze.

Świecie. Na mieszkanie kupca Georga Schleimera w Grucznie dokonali 2 osobnicy napadu rabunkowego. W czasie przeszukania mieszkania za gotówką, której sami nie mogli odnaleźć, weszli do pokoju, w którym spał Schleimer, schwycili go za gardło. Grożąc uduszeniem, żądali wskazania pieniędzy. Przebudzony i wystraszony Sch., w obawie o swe życie, wskazał im schowek w łóżku, skąd zabrali 80 zł.

Przed opuszczeniem domu jeszcze zagrozili podpaleniem, o ile doniesie o napadzie policji.

Policja już jest na tropie bandytów.

Przemyt rekrutów przez zieloną granicę.

Pomysłowi przemytnicy i dezerterzy na ławie oskarżonych.

Chojnice. Przed sądem okręgowym w Chojnicach toczyła się rozprawa przeciw Herbertowi Fatzowi z Brzeźna w pow. chojnickim, oskarżonemu o przemycanie poborowych do Niemiec. Równocześnie z Fatzem zasiedli na ławie oskarżonych Walter Bettig z Zuławki w pow. wyrzyskim, Juljan Engelke i Otton Krueger z Bąkowa również w pow. wyrzyskim.

Poborowy Bettig zbiegł przy pomocy Fatza w lipcu ub.r. do Niemiec i został aresztowany w roku bieżącym, gdy powrócił, zaś Engelke i Otton Krueger usiłowali zbiec, co im się jednak nie powiodło.

W wyniku rozprawy sąd skazał przemytnika poborowych Herberta Fatza na rok więzienia i 3 lata utraty praw obywatelskich, Bettiga na 2 miesiące aresztu, zaś Engelkiego i Kruegera na 6 tygodni aresztu. Ostatnim trzem wykonanie kary odroczono.

Wybory do Zarządu Miejskiego w Chojnicach.

Burmistrzem wybrany został więszością głosów p. radca Zdzisław Hanula. — Wybór zastępcy burmistrza nie doszedł do skutku. — Wybór 3 ławników.

Chojnice. Ostatnio odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranej rady miejskiej. Posiedzenie zagaił tymczasowy burmistrz, p. radca Hanula, poczem rada miejska dokonała uchwalenia poborów burmistrza według 7 grupy uposażeń.

Po dokonaniu tej czynności odbył się wybór marszałka zebrania, którym większością głosów został p. radny Jan Kaletta. Z powodu mającego nastąpić wyboru burmistrza p. radny Nieborak zgłasza protest, uzasadniony tem, iż wybór burmistrza może nastąpić po zatwierdzeniu przez władzę nadzorczą poborów. Protest zapisany został do protokółu.

W głosowaniu tajnem burmistrzem wybrany został 16 głosami tymczasowy burmistrz m. Chojnic, p. radca Zdzisław Hanula z Torunia. Innej kandydatury nie było. Wyboru dokonano 2/3 ustawowej liczby radnych, tj. 24.

Wybór wiceburmistrza nie doszedł do skutku. Kandydowali pp. Roman Stamm, kupiec z Chojnic i Antoni Ulandowski, em. sekretarz prokuratorji z Chojnic. W trzykrotnem głosowaniu tajnem otrzymał p. Stamm 11 głosów, zaś p. Ulandowski 12. Wybór nie doszedł do skutku dla braku większości przepisanej ustawą.

Na ławników wybrano lekarza dr. Piełowskiego z Chojnic, naczelnego sekretarza sądu okręgowego Bolesława Mazurkiewicza i kupca Stanisława Bączkowskiego.

RUCH TOWARZYSTW.

Narodowa Organizacja Kobiet.

Nowemiasto. Miesięczne zebranie odbędzie się w czwartek, dnia 26 bm. w zwykłym lokalu o godz. 8 wieczorem.

Przewodnicząca.

Spadek dolara, marki niemieckiej i lira.

Warszawa. Dzień wczorajszy zaznaczył się na wszystkich giełdach europejskich bardzo poważnym spadkiem dolara, marki niemieckiej i lira włoskiego. Powody spadku lira włoskiego, a przedewszystkiem marki niemieckiej są dobrze znane. Jeżeli zaś chodzi o walutę amerykańską, to przyczyn jej osłabienia szukać należy w trudnościach amerykańskiej polityki odbudowy, w nieporozumieniach między prez. Rooseveltem a Izbami ustawodawczemi, w kampanji inflacyjnej niektórych odłamów Kongresu, wreszcie we wzmożonej podaży dolara w Europie. Czek na Nowy Jork notowano w Warszawie 5,27 i pół (wobec 5,29 1|4). Kurs ostatni w Warszawie jest rekordem spadku dolara, dotychczas bowiem najniższy poziom wynosił 5,28 i pół. Dewizę na Berlin notowano w Warszawie 208,05 (onegdaj 208,60), na Medjolan w Warszawie 45,05 (45,22). Jest to również rekordowa zniżka tej waluty, gdyż ostatni najniższy kurs wynosił 45.10.

Rada Ministrów uchwaliła zredukować pensje członkom rządu o 20 procent... nie u nas, lecz we Włoszech!

Rzym. Rada Ministrów powzięła uchwały, wprowadzające oszczędności w budżecie państwowym, który wykazuje poważny deficyt, mogący w bieżącym roku budżetowym osiągnąć cyfrę 3 do 4 miljardów lirów.

Rada Ministrów postanowiła redukcję 20 procent poborów członków rządu, zaś urzędników państw. od 6—12 proc., tj. według wysokości pensji od 500—2000 lirów, pobory do 500 lirów miesięcznie nie ulegną zmniejszeniu.

Spodziewane też jest obniżenie poborów urzędników prywatnych i robotników. W kołach prasowych przewidują, że redukcja uposażeń państwowych da w budżecie cyfrę 700 do 800 miljonów lirów oszczędności.

Ponadto Rada Ministrów uchwaliła obniżkę o 12—15 proc. komornego.

Niemcy z radości zacierają ręce z powodu sporu polsko-czeskiego.

Berlin. Prasa niemiecka śledzi z żywem zainteresowaniem rozwój konfliktu polsko-czeskiego. Stanowisko rządu polskiego w stosunku do Czechosłowacji znajduje w prasie niemieckiej liczne wyrazy uznania.

„Angriff" wprost **glorifikuje zdecydowaną postawę, jaką Polska zajęła w sporze z Czechosłowacją.** „Niema dziś w Europie drugiego państwa, któreby w ten sposób zachowywało się wobec Niemiec i Polski, jak Czechosłowacja", — **stwierdza „Angriff". — „Najwyższy czas, ażeby Polska po wybitnych sukcesach na terenie polityki zagranicznej wystąpiła wreszcie w obronie swego stanu posiadania".**

Niektóre dzienniki przy okazji zapowiadają, że wkrótce i Niemcy stracą cierpliwość i pójdą w ślad za Polską w swem ustosunkowaniu się **do Czechosłowacji.**

Zuchwała kradzież pieniędzy.

Bydgoszcz. Młod. urzędniczka Banku Ludowego pobrała onegdaj z Kom. Kasy Oszczędn. 2500 zł, które włożyła do skórzanej teczki i wyszła na ulicę. W pewnej chwili przystąpił do niej jakiś młody, elegancko ubrany mężczyzna, podając jej kopertę z zapewnieniem, że zgubiła pieniądze. Zdziwiona urzędniczka otworzyła teczkę. Sprytny złodziej dokonał w tej chwili zamiany koperty, zawierającej stare gazety, z kopertą wartości 2500 zł. Urzędniczka spostrzegła kradzież dopiero w banku.

Wznowione śledztwo w sprawie zaginionej w dniu 23 listopada r. 1933 matki ks. Dembieńskiego.

Nowemiasto. W czwartek, dnia 19 bm., przybyło do Nowegomiasta z ramienia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych dwuch urzędników z Głównego Urzędu Śledczego w Warszawie celem kontynuowania dalszych dochodzeń w sprawie zaginionej bez śladu w dniu 23 listopada r. ub. matki ks. prof. Dembieńskiego. **Według ich zapewnień śledztwo zostanie przeprowadzone we wszystkich kierunkach i z wzięciem pod uwagę wszystkich możliwości zaginięcia. Celem upewnienia się, czy zwłoki zaginionej mimo już podwójnych poszukiwań, a mianowicie podjętych raz z ramienia syna zaginionej, ks. Dembieńskiego, przyczem w przeciągu trzech dni przeszukano za pomocą łodzi i kilku ludzi rzekę na znacznej przestrzeni zaraz w kilka dni po zaginięciu — drugi raz przez Policję miejscową w dniu 18 lutego rb. — jednak nie znajdują się w rzece Drwęcy, podjęto z ramienia Policji od soboty po raz trzeci akcję poszukiwawczą za pomocą łodzi i odpowiednich narzędzi — przyczem, chcąc zachęcić okoliczną ludność również do tego poszukiwania, wyznaczono 250 zł nagrody za odnalezienie zwłok zaginionej. Miejmy nadzieję, że wielce tragiczna ta i zagadkowa sprawa, która już od 5 miesięcy nietylko bólem szarpie całą rodzinę zaginionej, ale ponadto i niepokojem dręczy opinję publiczną Pomorza, dozna wreszcie całkowitego wyjaśnienia.**

Gimnazjum pozbawione praw publicznych. Z jakiego powodu?

Warszawa. Ministerstwo oświaty odebrało nagle prawa publiczne gimnazjum żeńskiemu im. Cecylji Plater-Zyberkówny, istniejącemu od lat 51. Uczenice pozbawiono praw do zniżek kolejowych, noszenia na rękawie tarczy ze znakiem szkoły itd. Powodem odebrania praw mają być podobno zajścia, jakie rozegrały się w dniu 19 marca na akademji w Teatrze Wielkim, kiedy to rzucono bombę łzawiącą. Podczas grania „Pierwszej Brygady" kilka uczenic tegoż gimnazjum nie powstało z miejsc.

Skazanie księdza na areszt za urządzenie loterji na kościół.

Warszawa. Na ławie oskarżonych zasiadł proboszcz jednej z gmin podwarszawskich, ks. Teodor E., pociągnięty do odpowiedzialności za bezprawne urządzenie loterji.

Proboszcz, chcąc odremontować zniszczony kościół w swej parafji, zorganizował z darów, złożonych przez wiernych, loterję fantową, przyczem jednakże nie zaopatrzył się w zezwolenie generalnej dyrekcji loterji, będąc przeświadczonym, że zbiórki na cele religijne nie podlegają tego rodzaju ograniczeniom. O loterji tej dowiedziała się kontrola skarbowa powiatu warszawskiego, która uznała, że w czynie proboszcza dopatrywać się należy przestępstwa karno-skarbowego i skierowała sprawę do Sądu Okręgowego. Oskarżony tłumaczył się, że rozporządzenie Prezydenta R. P. z r. 1933 o zbiórkach publicznych wyraźnie przewiduje, iż kwesty na terenie kościoła na cele religijne nie wymagają żadnych zezwoleń Sąd stanął jednakże na stanowisku, że wyżej wymienione przepisy dotyczą zezwolenia władzy administracji ogólnej, nie zaś zezwoleń władzy skarbowej.

Na tej podstawie sąd skazał proboszcza E. na **jeden dzień bezwzględnego aresztu i 60 zł grzywny,** wymierzając mu najniższy możliwy wymiar kary, z uwagi na to, że duchowny działał w dobrej wierze, a loterja przeznaczona była na cele religijne.

Krwawy napad rabunkowy w centrum Tczewa.

Bandyci poranili i obrabowali spokojnych obywateli i zbiegli.

Tczew. Ulica Dworcowa naprzeciw Banku Ludowego stała się w nocy ze środy na czwartek 20 bm. widownią krwawego napadu rabunkowego.

Na zdążających w kierunku St. Rynku obywateli miasta Tczewa, właść. auto-dorózek, 35-letniego Br. Wróblewskiego i 36-letniego urzędnika kolejowego, Józefa Topolskiego, napadli około godz. 1.30 w nocy 4 nieznani napastnicy. Bandyci, zadawszy swym ofiarom ostremi narzędziami kilka głębokich ran, zrabowali Wróblewskiemu zegarek kieszonkowy z łańcuszkiem wart. 150 zł i po dokonaniu rabunku zbiegli niepoznani.

Podjęty natychmiast na skutek alarmu napadniętych pościg doprowadził do ujęcia dwóch sprawców krwawego napadu, a mianowicie 20-letniego Stan. Hischkera z Tczewa i 24-letniego Leona Peplińskiego ze Stanisławia, pow. Tczew, których osadzono w areszcie.

Pozostałych dwóch sprawców napadu wraz z łupem zdołało zbiec. Ofiary bestjalskiego napadu przebywają w szpitalu św. Wincentego. Napad, dokonany w centrum miasta, wywołał wśród miejscowego obywatelstwa zrozumiałe poruszenie.

Ksiądz skazany za zwołanie zebrania na 500 zł grzywny i 14 dni aresztu.

Tomaszów Mazowiecki. Ks. proboszcz Antoni Machnikowskiz Tomaszowa Maz., zbierając wśród swych parafjan w Tomaszowie Mazowieckim na Staszycach składki kościelne, mówił znajomym właścicielom nieruchomości, że zbliżają się wybory do rady miejskiej, a ponieważ nowa ustawa samorządowa i regulaminy wyborcze są b. skomplikowane, więc prosił ich, by sami się zebrali i zwołali swych lokatorów do sali w domu pp. Szulczewskich, celem zaznajomienia się z nowemi przepisami wyborczemi. Zebrania takie odbyły się przy tłumnym udziale ludzi w całkowitym porządku bez żadnych trudności.

W jakiś czas potem policja tomaszowska przeprowadziła przeciwko ks. Machnikowskiemu dochodzenie, na podstawie którego ks. prob. orzeczeniem karnem zastępcy starosty Brzezińskiego na Tomaszów z dnia 5-go kwietnia rb. skazany został za zwoływanie zgromadzeń publicznych bez zawiadomienia władz na 500 zł grzywny z zamianą na 10 dni aresztu i 14 dni bezwzględnego aresztu.

Ksiądz proboszcz zażądał przekazania sprawy na drogę sądową.

Opinja tomaszowska żywo poruszona jest tą sprawą i z wielkiem zainteresowaniem oczekuje jej zakończenia.

KĄCIK RADJOWY

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Wtorek, dn. 24. IV. 7.00 Audycja poranna. 12.05 Koncert, 15.20 Muzyka lekka z płyt. 16.20 „Kącik językowy. 16.35 „Paderewski gra" — reportaż muzyczny ze Lwowa. 17.30 Odczyt pt. „Wartość teorji i wymowa faktów". 17.50 Odczyt pt. „O wędrówkach ryb". 18.10 Koncert Chóru Dana. 19.50 „Wiad. roln.". 19.25 Feljeton aktualny. 19.40 Wiad. sport. 19.47 Dz. wiecz. 19.55 Przerwa. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 „Książe Igor" — opera Borodina (Tr. z Teatru Wielkiego w Poznaniu). W przerwie I-ej „Bugatti" opowiadanie. (Kwadr. lit.).

Sroda, dn. 25. IV. 7.00 Audycja poranna. 12.05 Muzyka popularna z płyt. 15.20 Koncert solistów. 16.10 Program dla dzieci: a) Pogawędka pt. „Trzy miljony szczurów". b) Piosenki dla najmłodszych. c) Łamigłówki. 16.20 „Skrzynka pocztowa". 16.35 Koncert muzyki lekkiej. 17.30 Odczyt maturalny pt. „Jan Kochanowski". 17.50 „Góry Swiętokrzyskie jako teren turystyczny". 18.10 Płyty. Utwory Czajkowskiego. 19.15 „Skrzynka pocztowa rolnicza". 19.25 „Pisarze szkoły morskiej". 19.40 Wiad. sportowe. 19.47 Dz. wiecz. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 Koncert muzyki lekkiej w wyk. ork. P. R. 21.00 Felj. „Cierniste drogi do pracy". 21.15 Recital fortepianowy Turczyńskiego. 22.00 Odczyt w jęz. esper. „Laboratorjum walki z chorobami zakaźnemi". (Tr. ze Lwowa). 22.20 „Konkurs tenorów" (płyty z objaśnieniami). 23.05 Muzyka taneczna.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 20. 4. 34 r.

Berlin	207.53
Holandja	357.70
Sztokholm	139.50
Londyn	27.07
Nowy Jork czeki	5.24 1/2
Nowy Jork kabel	5.25
Szwajcarja	171.06
Paryż	34.88
Belgja	123.41
Włochy	44.93
Praga	21.95

GIEŁDA ZBOŻOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 21. 4.
Płacono w złotych za 100 kg.

Zyto nowe zdatne do przemiału	14.50— 14.75
Pszenica	16.00— 16.25
Owies	12.25— 12.75
Mąka żytnia	19.50— 20.50
Mąka pszenna 65 proc.	23.75— 25.75
Otręby żytnie	10.50— 11.00
Otręby pszenne	11.50— 12.00
Gorczyca	35.00— 37.00
Wyka latowa	13.50— 14.00
Peluszka	14.00— 15.00
Koniczyna czerwona	170.00—200.00
Koniczyna biała	60.00— 90.00
Koniczyna szwedzka	100.00—130.00
Przelot	90.00—110.00
Tymoteusz	25.00— 30.00
Siemię lniane	53.00— 56.00
Groch Victoria.	24.00— 2 .00
Groch Folgera	20.00— 21.00
Łubin żółty	7.50— 8.50
Łubin niebieski	6.50— 7.25
Seradela	11.00— 12.00
Mak niebieski	42.00— 48.00

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.